

„40,3%”

Nasz kochany Rząd oraz „wybrańcy narodu” zasiadający w Sejmie i Senacie, wspólnie z dzielnymi urzędnikami Narodowego Funduszu Zdrowia zafundowali nam pierwsze miejsce w Europie. Trzeba przyznać, że napracowali się przy tym sporo i wbrew wszelkim przeciwnościom. Szczególnie utrudniali Rządowi życie lekarze, którzy z nieznanymi powodami, starali się storpedować jego zamiary. I zapewne częściowo im się udało, bo gdyby nie wrogi działania lekarskiego lobby, udało by się przekroczyć magiczne 50%. A tak osiągnięto „tylko” 40,3%. W tym miejscu ktoś z zniecierpliwionych czytelników zada zapewne bardzo zasadne pytanie: „Dlaczego 40,3%?!” By nie wydawać Wa-

SHORT CUTS

PREZENTUJĄ SUBIEKTYWNY ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI PRZEZ AUTORA I NIE POWINNY BYĆ UTOŻSAMIANE Z OFICJALNYM STANOWISKIEM WIL KRZYSZTOF OŻEGOWSKI



cimy nadziei. W ramach wspomaganie budżetu ministra Rostowskiego już dziś deklarujemy, że wkrótce osiągniemy 100%, a może nawet i 110% udziału pacjenta w cenie leku.

Co mają wspólnego nocne dyżury aptek z dyżurami w szpitalach?

Jak zapewne większości z Państwa wiadomo, apteki mogą zostać zobowiązane do pełnienia nocnych dyżurów przez lokalny samorząd. Ostatnio pra-

siada Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Co prawda tego poglądu nie potwierdził jeszcze żaden sąd – być może dlatego, że żaden szpital nie odważył się podać za to NFZ do sądu – ale praktyka jest taka, jakby takie orzeczenie już było. Niestety, ten „medal” ma także drugą stronę i to, co ciekawe, także wspólną dla aptekarzy i szpitalików. Otóż jednym i drugim za te dyżury nikt nie płaci. Samorząd, zmuszając aptekę do nocnego dyżuru, ani myśli zapłacić zań aptekarzowi.

Podobnie NFZ – mówi – dyżurujcie, ale za dyżur już nie chce płacić. Mało tego, za stany nagłe, które zazwyczaj są załatwiane podczas dyżuru, także nie płaci po dobroci, tylko szpitale muszą odzyskiwać należności na drodze sądowej, co niestety trwa długo. Argumenty aptekarzy i lekarzy, że takie dyżury są ekonomicznie nieuzasadnione, nie docierają, przynajmniej na razie, do decydentów.

Na wszelkie utyskiwania jedna i druga strona słyszy to samo zdanie: to nie są zwykłe usługi, wy pełniamie misję społeczną, więc powinniście ponosić pewne poświęcenia dla społeczeństwa. Co ciekawe, gdy powołując się na wspomnianą „misję”, aptekarze albo szpi-

Gdy w innych krajach osiągają „marne” 25–49% udziału pacjenta w ogólnych wydatkach na leki, to my w Polsce osiągnęliśmy równe 80%. Tak OSIEMDZIESIĄT PROCENT!

szej cierpliwości, Drodzy Czytelnicy, na dalsze męki już wyjaśniam. Otóż Polska zajmuje w Europie pierwsze miejsce pod względem udziału pacjenta w cenie leku refundowanego. Otóż ostatnio osiągnęliśmy wspomniane 40,3% „średniej odpłatności” za leki refundowane nam łaskawie przez NFZ.

Dla niezorientowanych wyjaśnienie. Według WHO przekroczenie 40% udziału pacjenta w cenie leku refundowanego w danym państwie oznacza poważne ograniczenie dostępu do leków dla pacjentów. Ale ponieważ leki refundowane, to tylko część leków przepisywanych pacjentom, to mieliśmy „pole do popisu”, by przekroczyć magiczne 50%. I znów jesteśmy najlepsi w Unii Europejskiej. Gdy w innych krajach osiągają „marne” 25–49% udziału pacjenta w ogólnych wydatkach na leki, to my w Polsce osiągnęliśmy równe 80%. Tak OSIEMDZIESIĄT PROCENT udziału pacjenta w cenie leku! To absolutny rekord, który będzie zapewne trudny do pobicia przez inne nacje. Ale my nie tra-

worządność tego zapisu prawa farmaceutycznego potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny, odrzucając skargę aptekarzy. Podobnie ma się rzecz ze szpitalami. Otóż są one zobowiązane do codziennego przyjmowania pacjentów, ze szczególnym uwzględnieniem stanów

Według NFZ każdy szpital musi pełnić dyżur codziennie i to w pełnym zakresie specjalności, nawet jeśli nie posiada Szpitalnego Oddziału Ratunkowego.

nagłych. Ba, ostatnio centrala Narodowego Funduszu Zdrowia stwierdziła w wydanym komunikacie, że wyznaczanie w miastach, w których jest więcej szpitali tzw. szpitala dyżurnego jest nielegalne.

Według NFZ każdy szpital musi pełnić dyżur codziennie i to w pełnym zakresie specjalności, nawet jeśli nie po-

talnicy, próbują uzyskać jakieś ulgi np. w czynszach, czy podatkach, to słyszą: Przecież prowadzicie NORMALNĄ działalność gospodarczą, więc nie liccie na przywileje. Niestety, nic nie wskazuje na to, by ta schizofrenia w podejściu „władzy” podmiotów działających w ochronie zdrowia miała się wkrótce skończyć.